

SYLWIA WARAKOMSKA-GRZYCKA

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, szkoła, edukacja, Szkoła Powszechna Koedukacyjna im. Szymona Konarskiego, Stanisława Ćwierdzińska, teatr szkolny, śmierć Józefa Piłsudskiego, Ogród Saski

Szkoła powszechna przed wojną

Ogród Saski doskonale pamiętam, ponieważ jesienią brodziliśmy w liściach, wybieraliśmy najpiękniejsze, później bawiliśmy się tym w domu. Tak samo zbieraliśmy kasztany, z kasztanów układaliśmy przeróżne rzeczy. Ja, jako najstarsza poszłam pierwsza do szkoły. Była to Prywatna Szkoła Powszechna Koedukacyjna im. Szymona Konarskiego. Szymon Konarski był powstańcem, stąd tradycja tej szkoły była patriotyczna i o tym nam mówiono. W mojej klasie wszyscy koledzy i koleżanki umieli już pisać, czytać i rachować, wobec tego zaliczono nas do klasy drugiej, nie byliśmy w pierwszej. Potem byliśmy w klasie trzeciej, a kiedy nadeszła klasa czwarta była jakaś zmiana w szkolnictwie, nie byliśmy w czwartej, byliśmy od razu w klasie piątej i szóstej, czyli zamiast sześciu lat szkoły powszechnej zaliczyliśmy tylko cztery osiągając bardzo dobre wyniki. Nauczyciele w tej szkole byli wspaniali, pamiętam nazwisko dyrektorki, pani Stanisława Ćwierdzińska, która skończyła szkołę w Paryżu. Była bardzo wymagająca, ale jednocześnie wyrozumiała. [Razem ze mną] do klasy chodził, między innymi Sławomir Litwiński, późniejszy sędzia, był w gronie tych, którzy rozliczali Niemców za czasy okupacyjne. W szkole powszechnej uczono nas wszystkich przedmiotów. Nie chcę się tutaj wyróżniać, ale pisałam najładniej, wobec tego bardzo często wzywano mnie do tablicy, żebym pisała dla całej klasy. Miałam tego już właściwie dosyć, bo ja nie nadążałam zapisać sobie tego, co [wcześniej wypisałam] na tablicy.

Pewnego roku pani dyrektorka, Ćwierdzińska postanowiła przygotować przedstawienie pod tytułem „Baśń o królowej Róży”. Wyzwała po kolei do siebie poszczególnych wykonawców i mnie na przykład powiedziała, że będę powojem: „A dlaczego nie różą?”. Chciałam grać rolę tytułową: „Dlatego, że jesteś za niska, a róża musi być bardziej wyniosła, ale powój to piękny kwiat.”, ja mówię: „Tak, piękny, bo pięknie pachnie.”, ona na to: „Wznosi się do góry.”, ja mówię: „Tak, ale się wznosi po

czyjejs łodydze, a ja chcę się wznosić sama.”, nie mniej musiałam być powojem. Przedstawienie to odbiło się dużym echem w Lublinie, bo graliśmy w Teatrze im. Juliusza Osterwy. W przedstawieniu uczestniczyło sześćdziesięciu uczniów z naszej szkoły i dostawaliśmy, wystawiając tą sztukę kilkakrotnie, ogromne brawa, szkoła zyskała też rozgłos. W którejś klasie, w trzeciej czy czwartej, [w] roku 1935 zmarł marszałek Józef Piłsudski. Wyjechaliśmy po raz pierwszy do Gdyni, wszyscy mieliśmy na rękę opaski żałobne po śmierci marszałka. Wszyscy znaleźmy [specjalnie] ułożoną piosenkę: „To nie prawda, że ciebie już nie ma, to nie prawda, że jesteś już w grobie, płacze po tobie cała Polska ziemia, cała Polska ziemia w żałobie.” i tak dalej. Na koniec roku, czyli koniec klasy szóstej wiedzieliśmy, że czeka nas egzamin do szkoły średniej. Rodzice moi wybrali dla mnie jedyną państwową żeńską szkołę w Lublinie imienia Unii Lubelskiej przy Narutowicza 12. Dziwne, ale nie pamiętam egzaminu, natomiast pamiętam tylko moment, kiedy zobaczyłam na liście swoje nazwisko [z dopiskiem] przyjęta.

Data i miejsce nagrania	2012-08-11, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"